

KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi - z wyjątkiem niedziel i świąt - codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich nadsyłanych: Ku. r. Poznański, Poznań - Poczta.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu, (Broszka) nr. 5843

PRZEKŁAD: za miejsce (w ekspedycji) m. 1.00 w. 3.00
w Poznaniu (z odnośnikiem do domu) 1.20 3.50
na pocztach (z odnośnikiem do domu) 1.20 3.50
w Niemc. i Austro-Węg. pod opłata 1.50 3.50
za przesyłkę pod opłata 2.50 7.50
na pocztę polewy 1.80 4.80
Numer wydawnictwa 10.10.

WYKONANIE: z wys. o za jednorazowy wiersz 100
jako stałe - na stronie 100
20 tysięcy.
Wielkość: z wys. o za jednorazowy wiersz 100
jako stałe - na stronie 100
40 tysięcy.

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524

Nr. 283.

Poznań, czwartek dnia 13-go grudnia 1917

Rok XII.

Poznań, dnia 11 grudnia 1917.

Koalicja a rokowania rosyjsko-niemieckie.

Sprawa zawarcia rozejmu na froncie wschodnim wymaga dłuższych rokowań, niż z początku przypuszczano. Jak z podanego wczoraj doniesienia półurzędowego Biura Wolffa wynika, stawiali delegaci wojskowi rosyjscy dość daleko idące warunki — między innymi żądali odróżnienia wysp w Zatoce Ryskiej, nadto zaś domagali się, aby Niemcy nie wycofwali wojsk swoich z frontu wschodniego, przyczem kwestję stawiali tak kategorycznie, że nawet na odesłanie oddziałów bojowych w miejsca spoczynku zgodzić się nie chcieli.

Obec tego nie doprowadzono narazie rokowań rozejmowych do skutku, lecz zgodzono się na 10 dniowe prowizoryczne zawieszenie broni od 7. do 17. grudnia, aby w tym czasie zasięgnąć nowych instrukcji. Dopiero gdy uda się zawrzeć formalny rozejm na czas dłuższy, będą się mogły rozpocząć właściwe rokowania pokojowe.

Już z tego wynika, że fałszywie byłoby oceniać sytuację tak, jakoby bolszewicy dążyli do zakończenia wojny za wszelką cenę. Podkreśla to także, przestrzegając przed złudzeniami, znany publicysta i znawca spraw rosyjskich Hans Vorst w „Berliner Tageblatt”. Powiada on, że Lenina nie należy uważać za łagodnego ideologa pacyfistycznego. Jest on rewolucjonistą bezwzględny i pragnie pokoju o tyle tylko, o ile warunki pokojowe stworzą podatny grunt dla jego ideałów demokratycznych. Dlatego podkreślają enuncjacje rządu bolszewickiego zawsze żądanie „pokoju „demokratycznego”, domagając się, żeby wszystkie rządy wrzuciły się celów imperialistycznych i zabórczych oraz żeby zasadę prawa ludów stanowienia o sobie uznano w całej pełni. Stosownie do tego bolszewicy powtarzają ciągle, że dążą do pokoju powszechnego, a tylko w razie niemożności zawarcia takiego pokoju wskutek wyłącznej winy państw zachodnich grożą możliwością zawarcia pokoju odrębnego, uważając wszakże tę alternatywę za niekorzystną dla swoich celów. Pod tym względem Trocki podkreśla, że i przy rozejmie, który ma być zawarty, chce rząd rosyjski postępować lojalnie wobec swych sprzymierzeńców, zachowując sobie w szczególności, że nie będzie wolno Niemcom wojsk swych przerzucić z frontu rosyjskiego na inne fronty.

Wobec takiej sytuacji uznają także rządy zachodnich państw koalicji, że nie byłoby praktycznym dawać w Rosji za wygraną i ograniczać się do bezskutecznych protestów. Wiadomo, że już amerykański przedstawiciel wojskowy w Rosji, gen. Johnson, w rozmowie z Trockim oświadczył, iż czas groźb i protestów już minął. Jakkolwiek rząd Stanów Zjednoczonych formalnie zdezwuolił zbyt przyjazne dla bolszewików wyrzucenia swego przedstawiciela, to jednak faktycznie koalicja jako taka postanowiła od bezsilnej obstrukcji przejść do pozytywnego współdziałania z Rosją, sądząc — może nie bez powodu — że w ten sposób skuteczniej zdoła oddziaływać na to, co się dzieje w Rosji w sensie korzystnym dla siebie niż drogą czystej negacji. Znamienne pod tym względem jest mowa ambasadora angielskiego Buchanana do przedstawicieli prasy rosyjskiej, którą podajeśmy poniżej. Przeciwdziała ona bardzo złemu wpływom antyangielskim w Rosji, zapewniając, że rząd angielski tak samo dąży do pokoju demokratycznego jak demokracja rosyjska. Anglia jest także — jak oświadczył Buchanan — gotową do zbadania warunków trwałego pokoju wspólnie z rządem rosyjskim, który powstanie z woli całego narodu rosyjskiego.

Równocześnie z tą enuncjacją ambasadora angielskiego dowodzi zmienionej taktyki dyplomatycznej koalicji następujący telegram:

Berlin, 11. XII. (WTB.) Telegram skierowany rządu rosyjskiego z Carskiego Siola opiewa: Rada komisarzy ludowych podczas pertraktacji pokojowych powiadomi prawdopodobnie o propozycjach pokojowych i deklaracjach przedstawicieli mocarstw wojujących za pomocą telegramu skierowanego do wojsk narodów sprzymierzonych i nieprzyjacielskich.

Tak samo do wiadomości podanym zostanie przebieg pertraktacji. Według wiadomości, które nadeszły z opóźnieniem, sprzymierzeńcy zgodzili się zasadniczo na zapoczątkowanie pertraktacji w sprawie rozejmu z naszej strony, przyczem atoli nie tylko nasz front, lecz także swój własny brali pod uwagę i to pod warunkiem, że ani o wroście się nie cofniemy i że nie dostarczymy wojskom niemieckim żadnych środków żywnościowych. Jeśli wczoraj zaprzeczano, że sprzymierzeńcy nie godzili się na pertraktację w sprawach rozejmu z naszej strony, to zauważyć trzeba, że sześć wie misji sprzymierzonych w głównej kwatery, o których wspominał telegram „Ogólnego komitetu armii” do „Tymczasowego wydziału wykonawczego kolejarzy”, bezpośrednio porozumiewają się z swoimi rządami, ponieważ nie podlegają swoim ambasadom.

Wynika z tego, że koalicja nie przez oficjalnych swych ambasadorów w Petersburgu, lecz przez przedstawicieli swych wojskowych w głównej kwatery rosyjskiej chce oddziaływać na bieg rokowań rozejmowych. Prasa niemiecka patrzy na te usiłowania bardzo nieufnie, widząc w nich próbę utrudnienia układów i odwołania sprawy aż do chwili, w której może uda się rząd bolszewicki w ten czy inny sposób zwalić.

Przemówienie Buchanan'a do przedstawicieli prasy rosyjskiej.

Piotrogród, 10. 12. (WTB.) Biuro Reutera donosi: Ambasador angielski Buchanan przyjmował przedstawicieli prasy rosyjskiej. Zapewniał on przedstawicieli prasy, że Anglia współpracuje z narodem rosyjskim, wyczerpanym wskutek ciężkich ofiar wojny i ogólnej dezorganizacji, która jest nieuniknionym następstwem wielkiego przewrotu tej rewolucji. Ambasador mówił: Nie żyjemy żadnej nienawiści i ani zdżbmy na wypadek zawarcia odrębnego pokoju przez Rosję, myśleli o jakichkolwiek zarządzeniach karnych albo przymusowych. Fakt, że Rada komisarzy ludowych zapoczątkowała pertraktację z nieprzyjacielem — bez poprzedniego naradzenia się z sprzymierzeńcami, jest złamaniem umowy z września 1914 r., nad czym słusznie ubolewamy. Ani na chwilę nie możemy uznać ważności twierdzenia, że traktat z autokratycznym rządem zawarty nie ma siły zobowiązującej dla demokracji, która zajęła jego miejsce. Nie pragniemy sprzymierzeńca, który nie chce walczyć, przez odwołanie się nas do praw traktatu spowodować, aby środkami swoimi przewziął się do wspólnych usiłowań. Rada komisarzy ludowych myli się sądząc, że pokój ten zdoła ubezwzględnić przez żądanie rozejmu natychmiastowego, po którym nastąpiłaby umowa. W przeciwnym razie tego, sprzymierzeńcy pragną wpróżd ogólnej umowy zgodnej z ich obywatelskimi celami a potem rozejmu. Dotąd żaden niemiecki rząd nie powiedział słowa, z którego wynikałoby, że cesarz niemiecki albo demokracja niemiecka podzielały ideały demokracji rosyjskiej.

Rokowania zaś toczą się z niemiecką autokracją, a nie z ludem niemieckim. Czyż jest prawdopodobne, aby cesarz Wilhelm, jeżeli raz pewnym będzie, że armia rosyjska przestanie istnieć jako jednostka bojowa, podpisać trwały pokój demokratyczny, jakiego życzą sobie naród rosyjski?

Sprzymierzeńcy wprowadzić nie mogą wszelkie przedstawicieli w celach pertraktacji rozejmowych, lecz mimo to gdy tylko trwały, ogólnej woli narodu rosyjskiego odpowiadający rząd się utwóży, skłonni są z rządem tym zbadać cele wojenne i możliwości warunki sprawiedliwego i trwałego pokoju. Ambasador zaznaczył, że Anglia szczerze pragnie Rosji dopomóc w tej godzinie kryzysu i

zapytuje, czy to samo można powiedzieć o uczuciach Rosji względem Wielkiej Brytanji. Faktem jest, że bodaj jeden dzień nie przemija, bez zacieklwych ataków prasy rządu obecnego na Wielką Brytanię. Sądzićby można, że Wielka Brytania a nie państwo niemieckie jest nieprzyjacielem, że Wielka Brytania wywołala wojnę dla własnych celów kapitalistycznych i imperialistycznych i że odpowiedzialna jest za przelew krwi. W końcu dziękując demokracji rosyjskiej, powiedział ambasador: Wiem, że wasi przywódcy szczerze pragną stworzyć braterstwo. Lecz mowy zwrócone przeciw Wielkiej Brytanji i usiłowania podejmowane celem wzniecenia rewolucji w naszym kraju utwierdziły postanowienie narodu brytyjskiego walczyć aż do końca i spowodowały skupienie się wokół obecnego rządu.

Uwaga Biura Wolffa: Z powodu wywodów Buchanana nadmienić należy, co następuje: Jak widać, uważa czwóporozumienie za rzecz rozstrzygniętą, ukrywać swój smutek i oddać się samowolności rosyjskiego sprzymierzeńca. Poznawszy, że niewzruszone podtrzymywanie myśli pokoju stanowi siłę, na której opiera się obecny rząd rosyjski, zawróciło ono z drogi i idzie za tą myślą, aby żagle rządu pozbawić wiatru, aby go osłabić i o ile możliwości nowym rządem zastąpić, który byłby mu znów uległym. Manewr ten jest zbyt przejrzywym, aby go poznać nie miano i jak spodziewać się można nie osiągnięcia celu dążącego do wstrzymania ruchu pokojowego w Rosji i podporządkowania go własnym celom. Wobec podejrzeń, jakoby odpowiedzialne kółka niemieckie sprzymierzeńcy się rosyjskiej woli pokoju, potrzeba tylko wskazać na nową parlamentarną kanceliarz Rzeszy, który wyraźnie podkreślił, że rosyjskie myśli podstawowe nie są przeszkodą dla pokoju.

Demobilizacja rosyjska.

Berlin, 12. XI. (WTB.) Demobilizacja rosyjska już się rozpoczęła. General Szczerbaczew, mianowany za zgodą sprzymierzeńców naczelnym wodzem, otrzymał pełnomocnictwo rozpocząć z Niemcami rokowania pokojowe, jednak mają one odnosić się jedynie do frontu rosyjskiego.

Posel bolszewicki o przyszłej polityce rosyjskiej.

Kopenhaga, 12. XII. (WTB.) „Berl. Tidende” donosi z Sztokholmu, że nowy posel bolszewików w Sztokholmie Norowski oświadczył na zapytanie, że jest przekonany, iż zgromadzenie konstytucyjne poprzeć będzie rząd bolszewików i oświadczył się za niezawisłością Polski i Finlandji. Uważa on za rzecz oczywistą, żeby zniesiono utwierdzenia na wyspach alandzkich i żeby ludność Finlandji i wespół alandzkich pozostawiono decyzję nad przyszłym losem wswp. Ostatecznie oświadczył posel, że oburzenie długi Rosji muszą być obniżone, gdyż Rosja w żaden sposób nie może ich zapłacić.

Finlandja proklamuje samodzielność.

Sztokholm, 10. XII. (WTB.) Telegramy z Helsinków potwierdzają, że nowy rząd burżuazyjny finlandzki z Swinhufvudem, przy wódce szwedzkiej partji ludowej, jako prezydentem proklamował zupełną niezawisłość Finlandji. Jeżeli ten projekt konstytucyjny definitywnie zostanie przyjęty, stanie się Finlandja prawdopodobnie najbardziej demokratyczną republiką świata. Po proklamacji swej samodzielności naród finlandzki losy swe ujmie w własne ręce. Uchwałę Sejm przyjął podobno jednogłośnie po zaniechaniu obstrukcji przez socjalistów. Finlandja spodziewa się, że mocarstwa uznają niezawisłość ich kraju.

O żywności dla Finlandji.

Kopenhaga, 13. XII. (WTB.) Pełnomocnik Senatu finlandzkiego dla spraw apro wizacji prof. Wendt w Sztokholmie otrzymał od Lloyd Georgea na swą prośbę o żywność dla Finlandji odpowiedź, że Anglia znajduje się chwilowo niestety w takim położeniu, że rząd angielski nie może pomóc Finlandji w jej trudnym położeniu. Lloyd George radzi mu jednakże, żeby pertraktował z rządem amerykańskim i kończy, wyrażając nadzieję, że rokowania te doprowadzą do pomyślnego wyniku.

Sprostowanie Agencji Petersburskiej.

Piotrogród, 10. XII. (WTB.) Pet. Ag. Tel. Rozpowszechnione przez Agencję Havasa. Biuro Reutera i po części także przez sprawozdawców prasy koalicyjnej doniesienie o oderwaniu się Syberji, Kaukazu i Krymu są zupełnie zezłane. Kaukaz znajduje się w mocy głównej Rady robotników i żołnierzy, która zamierza utworzyć koalicyjną władzę rządową wszystkich partji socjalistycznych. Centrum robotnicze w Baku i większość załóg tamtejszych są po stronie bolszewików.

Konwent seniorów pruskiej Izby posłów zajmował się wczoraj dalszymi pracami Izby poselskiej. Uchwalono we wtorek ukończyć pierwsze czytanie projektów reformy wyborczej. W środę na porządku dziennym stanie wniosek narodowego liberala Fuhrmanna w sprawie Partji Ojczyściej, w czwartek sprawa braku węgla, a w piątek dodatki drożyzniane dla urzędników. W piątek Izba odrzuciła się aż do 15. stycznia. Marszałek da wprawdę zwołaniu konwentu seniorów, aby komisja reformy wyborczej zebrała się wcześniej. Posel Kortanly zażądał powiększenia komisji w sprawie reformy wyborczej do 35 członków. Sprzeciwiali się temu konserwatyści, watpliwość wyrażali nawet postępowcy i narodowi liberalowie. Popierali żądanie polskie tylko centrowcy i socjaliści. Zdaje się, że polacy miejsca w komisji nie uzyskają, ale przywódca partji centrowej zaofiarował polakom ustąpienie miejsca, gdy będzie chodziło specjalnie o sprawy polskie.

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 11. XII. wiecz. (WTB.) W niektórych odcinkach frontu włoskiego ożywiła się działalność ogniowa. Z innych terenów wojny nie nowego.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 10. XII. (WTB.) Nasze łodzie podwodne zatopiły naskoko Anglii 11 tys. ton. Jeden z zatopionych parowców wystrzelony został z konwoju zabezpieczonego, u innego zdołano stwierdzić, że był uzbrojony.

Berlin, 12. XII. (WTB.) Jak znaczny materiał artyleryjski nieprzyjacieli traci na zawsze przez działalność naszych łodzi podwodnych wynika z tego, że jedna z naszych łodzi podwodnych, która świeżo wróciła z dalekiej wyprawy na Morze Śródziemne, w drodze swej nie mniej niż 10 dział zdołała zatopić razem ze statkami. O ile dotąd wiadomo, zdołano jedynie od początku wojny łodzi podwodnych aż do 1. października r. b. zatopić nie mniej niż 1116 dział na nieprzyjacielskich statkach wojennych, podczas gdy nasze łodzie podwodne zdobyły 29 dział. Do tych strat dochodzi jeszcze strata w artylerji na zatopionych w wielkiej liczbie nieznajomych parowcach. Oprócz dział zatopiono oczywiście także należącą do nich amunicję. W miejscach wszystkich tych dział okrętowych i przynależnej amunicji byłyby nieprzyjacielskie fabryki broni i amunicji mogły wyrabiać odpowiednio więcej materiału dla wojny lądowej. Wreszcie potrzeba do obsługi dział znacznego artylerystycznie wyszkolonego personelu, któryby użyty został na lądzie, gdyby nie musiał jeździć na statkach handlowych.

Berlin, 12. XII. (WTB.) Jedną z naszych łodzi podwodnych zatopiła na Atlantyku świeżo 3 parowce i żaglowiec i to parowiec angielski „Elaona” z owocem, kuter angielski „Conovium” z drzewem kopalnianem oraz dwa większe parowce uzbrojone.

Szef sztabu adm.

Komunikat austrijski.

Wiedeń, 11. XII. (WTB.) Wschodnia widownia wojny: Zawieszenie broni.

Włoska widownia wojny: Na obszarze ujścia Piawy usiłował nieprzyjacieli bez skutku odzyskać utracone przedwczoraj rowy.

Szef sztabu generalnego.

Wypadki na morzu:

W nocy z 9. na 10. 12. został statek „Wien” zatopiony torpedą nieprzyjacielską. Ocalało prawie całą załogę.

Dowództwo floty.

Komunikat włoski.

Rzym, 10. XII. (WTB.) W sprawozdaniu poniedziałkowym czytamy: Wczoraj rano udało się przeciwnikowi za pomocą nagłego ataku masowego na wschód od Capo Sile dotrzeć do kilku rowów naszych na lewym brzegu Piawy, które zajął. W pierwszej godzinie ostatniej nocy odzyskaliśmy zupełnie pozycję, zmuszając załogę do ucieczki i ujmując 35 jeńców. Wzdłuż reszty frontu znowu walki działowe. Bateria marynarki królewskiej skierowała ogień swój na most, zbudowany przez wroga między Sianello a Lacca i zburzyła go.

Narady polityczne we Włoszech.

Berno, 10. XII. (WTB.) Prasa medjołańska donosi, że w sobotę odbyła się trzygodzinna rada ministrów. O brzmieniu oświadczenia rządu przed Parlamentem zadecyduje w sobotę dalsza rada ministrów. Doniesienia odnoszące się będą prawdopodobnie do położenia militarnego, konferencji parwskiej i komisji kontrolujących. Rozprawy na tajnym posiedzeniu uchodzą za prawdopodobne. Przez przy-

Teściu takich posiedzeń tajnych oraz przez o-
biektne zwolnienia częstych posiedzeń o-
lż zamierzają — tak przypuszczają się —
unikać komisji kontrolujących.

Ograniczenia żywnościowe we Włoszech.
Berno, 10. XII. (WTB.) Komisarz żywno-
ściowy Crespi, który wrócił z konferencji
parwskiej, oświadczył według „Corriere della
Sera”, że sprawa pojemności okrętowej wciąż
jeszcze jest trudna. Dalsze zarządzanie o-
szczędnościowe konieczne są we Włoszech. Co
się tyczy zaopatrzenia w żywność Mediolanu,
pocznij on wspólnie z prefektem mediola-
nskimi zarządzeniami, ażeby nie powtórzyły się
zajścia dni ostatnich.

Uwaga Biura Wolfa: O rodzaju tych
zajść nie wiadomo.

Komunikaty francuskie.

Parvz, 11. XII. (WTB.) Sprawozdanie
poniedziałkowe popołudniowe: Walka działo-
wa była chwilami bardzo gwałtowna na pra-
wym brzegu Mozy, w okolicy Chambrettes oraz
w Alzacji. Napad nieprzyjacielski na małe po-
siedliska nasze na południe od Corbeny nie po-
wiódł się.

Sprawozdanie wieczorne: Dzień odznaczał
się zwa działalnością obu artylerii między
rzekami Aisne i Oise, w Szampanii w okolicy
Massiges, na prawym brzegu Mozy i w górnej
Alzacji. Na froncie lasu pod Chaume i przeciw-
rowom pod Calonne Niemcy po gwałtownym
ostrzeliwaniu wykonali dwa napady, które nie
powiodły się w ogniu naszym. Ujeliśmy jeń-
ców. Chwilami ogień artylerii na reszcie frontu

Armia wschodnia: Działalność artylerii
ożywiła się znowu do pewnego stopnia po obu
stronach Wardaru i w okolicy jezior. Nad
Strumą starcia patrolek, w toku których woj-
ska angielskie ujęły jeńców.

Przeciw pacyfistom francuskim.
Parvz, 11. XII. (WTB.) Rząd zakomu-
nikował Izbie żądanie gubernatora wojskowe-
go Parvza, domagającego się zniesienia nie-
tychności parlamentarnej posłów Caillaux i
Lafontet, uchodzących za przeciwników pacyfiz-
mu, działających na korzyść Niemiec.

Parvz, 12. XII. (WTB.) Według pisma,
wnoszącego o zezwolenie na ściganie sądowe
posła Caillaux, dopuścił się tenże rzekomo za-
machu na bezpieczeństwo państwa za pomocą
machinacji, zdolnych skompromitować sojusze
Francji, dalej zarzuca mu się konszachty z
wrogiem a wreszcie propagandę zniechęcającą.
Dla oskarżenia tego kompetentne są sądy wo-
jenne. Gdyby jednakże podtrzymać miano os-
karżenia o zamach na bezpieczeństwo państwa,
musiano by postawić Caillauxa przed trybunał
państwa.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 11. XII. (WTB.) Sprawozda-
nie poniedziałkowe popołudniowe: Usiłowany
przez wroga wczoraj wieczorem atak na po-
łudnie - zachód od La Bassee odparto został,
nim dotarł do linii naszych. Innym oddział nie-
przyjacielski, który zaatakował jeden z na-
szych małych posterunków na wschód od
Malego Zilleheke, odparto ze stratą dla wroga.

Sprawozdanie wieczorne: Skuteczna wy-
prawa lokalna podjęta dziś rano na froncie
pod Cambrai przeciw posterunkowi, trzyma-
nemu przez wroga na wschód od Boursies.
Artyleria nieprzyjacielska była znowu czynna
na południe i południe - zachód od Cambrai.
Także w sąsiedztwie lasu Polysen i Passchen-
laele ożywiła się działalność artylerii.

Zbrojenia angielskie na morzu.
Londyn, 11. XII. (WTB.) Izba gmin
uchwaliła dalsze pomnożenie korpusu mary-
narskiego o 50 tys. chłopów.

Komunikaty bułgarskie.

Sofja, 10. XII. (WTB.) Front macedoń-
ski: Ogień działowy wzrósł chwilami pod
Czerwoną Stęgą w kolanie Czerny i w okolicy
Mogleny. Około 5 kompanii angielskich u-
derzało na posterunki nasze na półno-
czno-zachód od jeziora Dojran, zostało jednak-
że odparty ogniem. W dolinie Strumy od-
parto ogniem dwie kompanie angielskie, u-
siłowując uderzyć na jeden z naszych dużych
posterunków we wsi Kolondre.

Dobrudża: Spokój.
Sofja, 10. XII. (WTB.) Front macedoń-
ski: W górnej części doliny Skumbi oddzielił
my nieprzyjacielski oddział wywiadowczy. Na
zachód od Bitolji i na wzgórzach w kolanie
Czerny nieprzyjacielski ogień działowy, który
chwilami był bardziej ożywiony. Na wscho-
dnim brzegu Wardaru kilka napałów ognio-
wych. Na północ od jeziora Tahnio rozpro-
szyli mieszanym oddział nieprzyjacielski. O-
żywiona działalność napowietrzna nad doliną
pod Bitolją i w równinie nad Strumą.
Front w Dobrudży: Spokój.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 10. XII. (WTB.)
Front na Sinaj. Ataki nieprzyjacielskie na po-
łudnie od Bellejem odparto z łatwością. Na za-
chód od Jeruzolimy rozwinęły się świeże wal-
ki. Poza tem nic osobliwego.

Jeruzolima zajęta przez anglików.

Berlin, 11. XII. (WTB.) Jeruzolima zo-
stała opróżniona. Dla dobrowolnego opróżnie-
nia w pierwszym rzędzie miarodajnym był ten
moment, że ziemia, święta dla wszystkich
wierzechnych narodów świata, nie miała być za-
mieniona w widowisko walk krwawych. Wobec
tego kwestja trzymywania miasta, nie posiadają-
cego żadnego znaczenia militarnego, nie od-
grdywała żadnej roli. Sprzymierzeńcy nasi wie-
dzą, że stojąc przy ich boku i że o posiadani-
u Jeruzolimy nie zdecydowały definitywnie
obecny sukces anglików.

Londyn, 10. XII. (WTB.) W Izbie gmin
zakomunikował Bonar Law, że Jeruzolima
poddana się gdy ją otoczą.

Problem jerozolimski.

Londyn, 11. XII. (WTB.) Reuter pisze:
Zajęcie Jeruzolimy stworzyło zagadnienie o
wielkiej doniosłości międzynarodowej. Jerozo-
limę zajęła armia angielska przy pomocy kon-



Teren walk w Afryce wschodniej.

tyngentów francuskich i włoskich. Gien. Al-
lenby ustanowił angielskie gubernatorstwo wo-
jskowe. Flaga angielska powiewała będzie nad
Jeruzolimą, francuska i włoska zatkniete zo-
staną na narodowych własnościach tych kra-
jów jak szkoły, klasztory itd. Ogłoszono zo-
stanie stan obłożenia, lecz nie uczyni się żad-
nej próby uregulowania przyszłej pozycji ma-
sta przed zawarciem ogólnego pokoju.

Opieka nad jeńcami niemieckimi w Rosji.

Berlin, 10. XII. (WTB.) Celem niesienia
pomocy jeńcom niemieckim w Rosji, przezna-
czono coino 4 mil. mk., z tego 3 mil. z fun-
duszy Rzeczy 1 mil. z darów narodowych i
oddano do dyspozycji Szwecji, opiekującej się
interesami niemieckimi. Środki te przezna-
czone są w pierwszym rzędzie do nabycia ży-
wności dodatkowej i ciepłej bielizny. Szwedzi
Krzyż Czerwony postara się, jak dotąd, w spo-
sób energiczny o odpowiednie zużycie pienię-
dzy. Na inne bezpiecznej drodze rozdzielili się
w najbliższym czasie dalsze fundusze na po-
trzeby jeńców niemieckich w wschodniej
Rosji.

Nieprzyjacielskie ataki napowietrzne na zie- mie niemieckie w listopadzie.

Berlin, 10. XII. (WTB.) Nieprzyjacieli
podjął w listopadzie dwa ataki za pomocą
bomb przeciw terytorium niemieckiemu. Pier-
wszy atak odbył się w dzień Wszystkich Świę-
tych i skierowany był przeciw spokojnym mi-
astom i wsiom w Palatynacie i Badenji, drugi
atak miał za cel terytorium przemysłowe lo-
taryńsko-luksemburskie. Kobieta pewna zosta-
ła lekko zraniona odłamkami bomb. Szkoda
w materiale była zupełnie nieznaczna, szkód
militarnych nie wyrządzono wogóle. Nieprzy-
jacieli przylateli atak w dniu Wszystkich Świę-
tych utratą latawców, który zestrzelono pałacy.
Drugi latawiec zmuszony został przez nasz o-
gień obronny do lądowania poza liniami.

Z Królestwa.

Konferencja biskupów w Warszawie. D.
11. bm. rozpoczęła się w pałacu arcybiskupim
w Warszawie konferencja biskupów metropo-
lii warszawskiej pod przewodnictwem ks.
arcybiskupa Kakowskiego. Uczestniczą w kon-
ferencji księża biskupi: dr. St. Zdzitowiecki z
Włocławka, A. J. Nowowiejski z Plocka, dr.
K. Ruszkiewicz, biskup sufragani warszawski,
ks. pralat Zenon Kwiek, administrator dyje-
cezy lubelskiej i podlaskiej; ks. pralat P. Ku-
eki, oficjal konsystorza sandomierskiego, w
zastępstwie biskupa sandomierskiego ks. Ma-
ryana Ryxa.

W charakterze konsultorów księżom bi-
skupom towarzyszą: arcybiskupowi warszaw-
skiemu — ks. infułat Przedziecki, w kariusz
gencjalny archidiecezy warszawskiej z Ło-
dźi; biskupowi włocławskiemu — ks. pralat W.
Owczarek, regens konsystorza i biskupowi plo-
ckiemu — ks. pralat A. Szczępek, regens semi-
narium z Plocka; administratorowi dyjecezy
lubelskiej — ks. kanonik L. Kwiek, regens kon-
systorza; oficjale sandomierskiego — ks.
pralat Jan Gajkowski. Nadto z ramienia kon-
systorza generalnego archidiecezy warszaw-
skiej — regens tegoż, ks. pralat dr. Cz. Soko-
łowski.

Po odmówieniu modlitw w kaplicy pa-
łacowej, uczestnicy przystąpili do obrad nad
sprawami kościelnymi, szkolnymi oraz społecz-
nymi, dotyczącymi całej metropolii.

Uchwalono wysłać do Ojca św. depeszę z
wyrazami holdu.

Sprawa internowanych legionistów w
Szczywnie. „Deutsche Warschauer Ztg.” pi-
sze pod tytułem „Spokój po podnieceniu” co
następuje:

„Jak wiadomo, pomieszczeni w Szczywnie
nie odmiawiając przyszłości operali się począt-
kowo przyszwani numerów, a nawet zdie-
rali numery już przyszwane. Wobec tego komen-
da obozowa użalała się zmuszona do zastoso-
wania środków przymusowych. Najpierw roz-
kazano internowanym pozostać w barakach w
ciągu trzech godzin, oczywiście jednak żadne-
mu nie zabroniono wychodzić z baraku dla za-
łatwienia własnej potrzeby. Niektórzy korzy-
stali z tego pozwolenia, inni jednak posunęli
swą obstrukcję tak daleko, że zaczęli się ba-
raki. Dalej, powstrzymano wydawanie opor-
nym pożywienia i podarków aż do wypelni-
enia przez nich rozkazów danych. Wówczas
rozpoczęli strajk głodowy.

Tyle co do faktycznego stanu rzeczy.
Wszystkie inne twierdzenia, naprzekład
jakoby skazano internowanych na areszt sze-
ściogodzinny, są złośliwie zmyślone. Zresztą o-
porni donosił wkrótce do opamiętania, w obo-
zie panuje dziś spokój, dyscyplina jest przy-
wrócona i konieczne zarządzanie numerowania
jest spokojnie znoszone. O dalszych zamiarach
władz niemieckich dowiadujemy się, że w dal-
szym ciągu uwalniani będą małoletni i chorzy.
Inne podania o uwolnienie będą szczegółowo
zbadane, a dostatecznie uzasadnione znajdą na
dal, jak i przedtem, uwzględnienie.

Jak wiadomo, przeprowadzanie internowa-
nych z obozu w Szczywnie do koszar w Łom-
ży było już od miesięcy zamierzone. Zarzą-
dzenie to przedsięwzięte jest przez władze nie-
mieckie jedynie w tym celu, aby obozowi w
Szczywnie, mającemu służyć tylko za stację
przejściową, przywrócić jego przeznaczenie
pierwotne, a wyzyskać pustką stojące koszary
w Łomży. Przypuszczenie, że zmiana powyż-
sza nastąpiła wskutek nacisku, wywartego na
władze niemieckie, jest najzupełniej mylne.

Na zakończenie — pisze „Deutsche War-
schauer Ztg.” — zaznaczyć należy, że nawet te
złóżliwe i oparte na zupełnym zmyśleniu plot-
ki o zastoso- wanych w Szczywnie środkach,
nie znieśliłyby władz niemieckich do odstąpi-
nia od zasad, przyjętych przy uwalnianiu pe-
wnych kategorii legionistów.

Delegacja u prezydenta ministrów w spra-
wie legionów. Pisma warszawskie zamieszcza-
ją następujący komunikat: Dnia 7. grudnia
do p. prezydenta ministrów przybyła liczna
delegacja rodzin legionistów, internowanych
w Szczywnie i Benjaminowie. Delegacja ta
w złożonym podaniu, a także w ustnych prze-
mówieniach przedstawiała ciężkie położenie
moralne i fizyczne internowanych legionistów
i wyrażała przekonanie, iż tworzący się rząd
polski uczyni potrzebne kroki ku skutecznemu
rozwiązaniu tej sprawy.

Pan prezydent ministrów w odpowiedzi
oświadczył, że pojmując pilną konieczność za-
jęcia się nią, że w sprawie tej podjęte już zo-
stały stosowne kroki, oraz że wraz z tworzą-
cym się rządem dążyć będzie do pomyślnego
jej załatwienia.

Prasa żydowska u prezesa ministrów. We
wtorek dnia 4. grudnia przyjął premier eksc.
Kucharski, redaktorów pism żydowskich, w
obecności dyrektora departamentu spraw poli-
tycznych i referenta pras żydowskiej biura
prasowego tegoż departamentu. Premier wy-
głosił dłuższe przemówienie, w którym schar-
akteryzował swój stosunek do ludności i
sprawy żydowskiej. Kilkakrotnie zaznaczył
premier, jak wielką wagę przypisuje wstwor-
zeniu stosunku wzajemnego zaufania pomię-
dzy ludnością żydowską a rządem polskim.
Następnie, omawiając sprawy wyborów do II.
Dumy sprostował prem. Kucharski mylnie
poglądy żydów na jego przekonania i zasady
w kwestii żydowskiej, którą obecnie pragnie
uregulować na podstawach szeroko pojętej de-
mokraty i sprawiedliwości.

Następnie zaznaczył premier, że w demo-
kratycznym państwie polskim nie mogą ist-
nieć żadne ograniczenia praw obywatelskich
dla żydów. Rząd będzie opiekunem wszystkich
obywateli tego kraju i wszelka polityka praw
wyjątkowych będzie mu obca. W tej chwili
niezmiernie ważnym jest to, jakie stanowisko
zajmie ludność żydowska wobec postulatu nie-
podległości i odbudowy Polski. To stanowisko
obok niepodlegającego wątpliwości stanowis-
ka zasadniczego rządu polskiego w sprawie ży-
dowskiej, będzie miało ogromne znaczenie dla
ukształtowania sprawy żydowskiej w Polsce
na długie lata. Ten doniosły wzgląd Panowie
z pewnością głęboko rozważą i uczynią ze swej
strony wszystko, co jest w ich mocy. W tem
zasadniczym i w tem ustaleniu tego stosunku
prasa żydowska może zrobić bardzo wiele.

Sądję i jestem o tem przekonany, że u-
kształtowanie się sytuacji ludności żydowskiej
w Polsce może nastąpić tylko na mocy uregu-
lowania stosunków w samym kraju. Wszelkie
gwarancje bytu ludności żydowskiej, które by-
łyby z zewnątrz zdobywane, nie wiem, czy by-
łyby skuteczne. Wzbudziłyby raczej w ludno-
ści polskiej wrażenie nieuzasadnionej nieuf-
ności do nas ze strony współobywateli żydów
i mogłyby być podawane jako próby uszczu-
plenia zasady niepodległości państwa polskie-
go. Następnie gdyby nie towarzyszyła im uf-
ność i dobry stosunek państwem i
narodem polskim, a ludnością żydowską, wówczas
wszelkie papierowe gwarancje byłyby
mało skuteczne.

Po przemówieniu premiera, imieniem
pras żydowskiej przemówił przedstawiciel
hebrajskiej „Hacefir”, p. Weiman, który
powiedział eksc. Kucharskiego z okazji na-
wiązania bezpośrednich stosunków z prasą
żydowską, wyrażając nadzieję, że na przyszłość
stosunek ten usunie wiele nieporozumień.

Z Galicji.

Generał Zygmunt Zieliński. Cesarz Karol
mianował komendanta polskiego korpusu po-
silkowego, Zygmunta Zielińskiego, generałem.

Zebrań obywatelskie. Dzienniki krakow-
skie donoszą, że w sobotę, 1. bm. odbyło się w
Krakowie zgromadzenie obywatelskie przy li-
cznym udziale zaproszonych. Przewodniczył
poseł Tetmajer, referował pos. Dr. Głębicki o
sytuacji politycznej, p. Paweł Bobek z Cie-
szyna o Śląsku. Uchwalono szereg rezolucji,
w których podkreślono życzenie, że należy do-
magać się zastosowania do narodu polskiego
zasady prawa stanowienia o swym losie i że
naród powinien wstąpić na kongresie poko-
jowym, jako samodzielnym uczestnik rokowań.
Zmłodrzywano się dalej z uchwałami wszy-
stkich stronnictw narodowych na Śląsku Cie-
szwskim, które domagały się połączenia tej
odwiecznej polskiej ziemi z przyswójnym pań-
stwem polskim. W sprawie Litwy zajęto sta-
nowisko niepodzielności całej Litwy i zjedno-
czenia jej z Polską przy zachowaniu odręb-
ności krajowej. Gdyby to nie dało się obecnie
realizować, należałoby połączyć z państwem
polskiem przynajmniej polską część Litwy z
Wilnem.

Walka o teatr lwowski.

Lwów, 19. listopada.

(Zet) Zarówno prasa lwowska, jak nie-
mniej publiczność uczęszczająca stale do tea-

tru, okazywały przez szereg lat wprost podzi-
wu godną cierpliwość wobec tego, co czynił
ze sceną stoletnia emerytowany urzędnik ko-
lejowy, awansowany losami fortuny na dy-
rektora sceny lwowskiej. P. Heller bowiem
był głuch na wszystkie uwagi i wskazówki,
dawane mu od szeregu lat przez krytykę. By-
wał przez usta jednego ze swoich obrońców
zarzekał twierdzenie, będące kłóską pa-
rafrasa mądrego aforyzmu, iż „każda publicz-
ność ma taki teatr, na jaki zasługuje...”

Naostatek wszelako miarka cierpliwości
przebrała się. Wobec kończącego się nieba-
wem kontraktu dzierżawnego wstąpił znany
krytyk p. Juliusz Tenner z rzeczą, zatytułowa-
ną „O przyszłości teatru lwowskiego”, w której
przyczozone fakty odznaczają się wprost bez-
przykładnością. Okazuje się z niej bowiem,
iż przyczyna aż nazbyt licznych premier chy-
bionych była: zły wybór, zły przygotowanie
lub młwa obsada ról, że w teatrze szły głów-
nie bomby i farsy, a twórczości artystycznej
było jak najmniej, skutkiem czego na przed-
stawienia uczęszczało coraz mniej publiczności,
młującej prawdziwie sztuce. Podczas gdy
bowiem dla dyrektora teatru sztuka powinna
być celem, dla dyr. Hellera była ona jedynie
środkiem do zrobienia pieniędzy. Repertuar
sceny lwowskiej był w ciągu ostatnich lat kil-
ku przeważnie beznadziejny i chybiony, bo nie
uwzględniał zadań, sił i warunków miejsco-
wych, a zużywał jedynie dla celów kasowych
prace ludzkie. Repertuar sceny narodowej
powinien rozbudzać współczesną twórczość
rodzimą, autorską i artystyczną, być jej obra-
zem. Tymczasem ani jedno nazwisko nowego
twórcy nie pojawiło się na afiszu, a artyści nie
znaleźli sposobności, aby bodać przez kilka
wieczorów zabłysnąć pełną siłą swego talen-
tu. W układaniu repertuaru nie było żadnej
myśli, żadnego planu; robiło się to wedle za-
sad „od przypadku do przypadku”, w tem
jednakowoż znaczeniu, jak je sparafrazowali
francuzi: „de chute au chute” (od upadku do
upadku).

To też najbardziej kulturalna część publi-
czności teatralnej stroniła konsekwentnie od
przedstawień dramatów, bo nie mogła potrę-
nać na to jak zniecają się na scenie lwowskiej nad
arcydzielami poezji. Ten cichy protest kultural-
nej publiczności, ten od tylu lat urwany
masowy jej hołkot — nie dramat polski, ale
przedstawienie jego na scenie lwowskiej jest
najwymowniejszym, ale też jedynym środkiem
jakim publiczność na takie stosunki może
reagować. Gdyby, o co się od dawien dawna
głośno upominano, — dramat miał wylaczny
swój przybytek, to teatr dram. tak prowadzony
jak lwowski, po jednym sezonie musiałby znik-
nąć z powierzchni. Tymczasem u nas wszel-
ki protest publiczności jest biesilny. Przed-
siębiorstwo poświęca dramatowi tylko jedną
dziesiątą część spektakli, a kasę przedsię-
biorstwa wypełnia w ośm dziesiątych czę-
ściach farsa i operetka.

Wobec tak nieoczekiwane smutnych fak-
tów, podniesionych przez p. Tenna — z in-
icjatyw kilku młodych literatów, mających
już wyrobione nazwiska, odbyło dwa publicz-
ne wieczory dyskusyjne o teatrze. Jak zaś
potrzeba jawnego wypowiedzenia się w tej
sprawie była wielka, tego dowodem fakt, że
obszerna sala Tow. politechnicznego nie zo-
dolała pomieścić zgromadzonych, których część
musiała tłoczyć się na korytarzu.

Z licznych przemówień, druzgocących
formalnie gospodarce teatralną p. Hellera —
na samo czoło wysunęło się świetne przemó-
wienie autora wydanego niedawno zbioru poe-
zji p. n. „Puhar mój” i znakomitego znawcy
sztuki inscenizacyjnej prof. Józefa Prędziew-
skiego, który stwierdził przedewsz-
tkiem, że teatr lwowski w chwili obecnej znaj-
duje się w zupełnym rozkładzie. Światnia
sztuka stała się w rękach p. Hellera rozsadni-
kiem powierzchowności. Repertuar teatralny
zasilany stale farsą i operetką, jest wyrazem
obniżenia smaku i kultury. W tea-
trze narodowym zniknęła tradycja wielkiej
sztuki, uciekli i uciekają od nas nienastanie
artyści, z afiszów śmieje się tylko plówka i li-
cha farsa, tłumaczona obłudnie lub operetka
tłusta, a w inwentarzu teatralnym szkody, do-
sięgające około 300 tys. koron.

Zwłaszcza cenne były jego uwagi o ujem-
nym wpływie teatru lwowskiego na młodzież.
Wspomniał mianowicie o dwóch okólnikach
Rady szkolnej krajowej z lutego i maja b. r.,
w których przedstawienia popołudniowe dla
młodzieży, zarówno pod względem doboru, jak
nie mniej też przygotowania sztuk zostały
poddane krytyce tak ujemnej, że Rada szkol-
na uważała za konieczne poczynić zarządzenia
dla ochrony młodzieży przed niebezpieczeń-
stwem dla jej rozwoju moralnego wpływem
tych przedstawień. W końcu mówca odezwał
projekt listu otwartego do komisji teatralnej i
Wydziału krajowego w sprawie zmian kie-
rownictwa teatru. List ten, wysnuwający
konsekwencje z żalów, jakie przyczyniły się na
konferencjach, wzywa czynników rozstrzygających,
aby po uwłwie obecnego okresu dzierżawnego
postawili na czele teatru lwowskiego czło-
wieka, któryby potrafił w całej pełni odpo-
wiedzieć szczerym niedogłoszonego dotąd nigdzie
drukami listu:

— „Lakniemy od dawna lepszego tea-
tru we Lwowie, a operamy te ciarę zarówno
na wielu faktach z przeszłości, jak przedewsz-
tkiem głównie na przesvědzeniu, że umy-
słowość polska ma cech wybitnie artystycz-
ne, że publiczność lwowska jest zapalna i do-
stępna dla szlachetnych porwów, że rodzima
nasza twórczość dramatyczna, choć nie dość
jeszcze obfita, wymaga opieki i pomocy tea-
tru; że nie brak nam zdolnych nawet świe-
tych aktorów, że wreszcie chwila dzisiejsza
wezbrała sił twórczych narodu i tę sprawę
wśród tylu innych może i powinna pełną na-
nowe tory. Musimy więc upatrywać winę
bezdolności, zaniedbania, rzemieślniczości i
plakkości dzisiejszego teatru lwowskiego wy-
łącznie w nieodpowiednim i nieodpowiedzial-
nym kierownictwie. Dlatego zwracamy się do
czynników, które o tem rozstrzygają, z gorącą
prośbą, aby na czele instytucji postawiono fa-
chowego kierownika, któryby w całej pełni
odpowiedział wszelkim wymaganiom artysty-
cznym, obywatelskim i narodowym i umiał
dźwignąć tę drogą nam instytucję z dzisiejsze-
go upadku”.

Wobec jednomyślnie nieprzychylnego nastawienia elity i inteligencji lwowskiej, wypowiedziano chybła wcale niedowzmacznie, wyśłowiał d. Heller na rece komisji teatralnej pismo z zawiadomieniem, iż o dalszą działalność teatru ubiegać się nie zamierza. Powody tej rezygnacji zostały wysłuchane w trzech punktach.

Pierwszy dotyczy sprawy wybudowania drugiego gmachu teatralnego dla dramatów w ogrodzie Kościuszki przez spółkę prywatną, zorganizowaną przez p. HELLERA. Ponieważ propozycja tej, domagającej się ni mniej ani więcej, jak tylko wyrzucenia dramatu z gmachu monumentalnego, wybudowanego kosztownością społeczną, i oddania go na wyłączny użytek Muzeum podkaszanej, gmina nie przyjęła jeszcze przed 10 laty, przeto p. Heller nie może dalej prowadzić teatru.

Drugi powód rezygnacji, to konieczność oszczędzania sił celem „sprostania przyszłym zadaniom”, gdyż p. Heller ma „szczerą chęć słuchać jeszcze kilka lat teatrowi i sztuce tam, gdzie przyszedł mu pracować nie w tak trudnych warunkach, jak we Lwowie”. (Czyżby p. Heller myślał na serio o Warszawie?)

Trzeci powód polega na tem, że p. Heller nie chciałby przez przerwienie na obecnym stanowisku przeszkadzać tym pięknym nadziejom, jakie ze zmianą kierownictwa mają się spełnić.

Na ostatek wystawił sobie p. Heller następujące świadectwo odejścia:

— „Oddam sztuce i teatrowi wszystko, co dać mogłem! (O! Jakże niewiele dobrego dał p. H.) Pracowałem nad miarę, a całą duszą mając tylko dobro teatru na względzie. Pragnąłem utrzymać pierwszorzędną zespół, ażeby teatrowi lwowskiemu przysporzyć sławy i uznania poza granicami kraju i kiedyś historia, autorowie, artyści i ta prawdziwie teatr-milująca publiczność wydadzą opinię o mojej pracy. Ja w głębi duszy mam to przekonanie, że spełniałem sumiennie przyjęty na siebie obowiązek”.

Równocześnie z przytoczonym pismem wystosował p. Heller następującą odezwę do personelu artystycznego sceny lwowskiej i wszystkich innych scen polskich, którą przyłączamy w doświadczeniu brzmienia:

— „Do panów artystów i artystek i wogóle pracowników scen polskich! Mając na przyszłość daleko idące plany i zamysły, po których urzeczywistnieniu spodziewam się wielkich korzyści dla polskiej sztuki scenicznej i jej pracowników, zwracam się do artystek i artystów i wogóle współpracowników scen polskich z prośbą, aby poza dzień 1. lipca względnie 1. września, nie wzięli się żadnymi zobowiązaniami, o ile mają zaufanie do mojej osoby i chcieliby swym talentem i pracą pożyć mnie w moich zamiarach. Mogę zapewnić wszystkich, że w moich planach nie mam osobistych celów materialnych, lecz wyłącznie dobro scen polskich i ich pracowników”.

Stanowczą decyzję odesłanie najpóźniej przed 1. marca 1918, a o ile zamysłem moim nie stanie na przeszkodzie, bezwzględnie najwcześniej przedwstępne rokowania. Ludwik Heller”.

Ogłaszając przytoczoną odezwę, dołącza do niej „Kurier Lwowski” następujące uwagi: — „Tajemniczość tej odezwy nie pozwalała nam przewidzieć co nowego p. Heller wykalułowal? Nasuwa się jednak uwaga, że gdyby te plany istotnie nie miały osobistych materialnych celów na oku, to nie lekaby się światła dziennego i w płaszczyźnie tajemnicy nie usuwałby się spod krytyki. Spekulacja tylko nie znosi przedwczesnego wyjawienia. Artysty jednak wszystkich scen polskich znają zbyt dobrze p. HELLERA, aby mieli odezwę brać na serio”.

Doprowadziwszy sztukę polską na scenie lwowskiej do upadku i upadku, wykonuje p. Heller, odchodząc, ostatni atak, rozbijając personal aktorski, jedyn artystyczny czynnik którego zupełnie wyniszczyć nie zdołał, ażeby tym sposobem następcy swojemu na szereg lat uniemożliwić i tak już niesłychanie trudną odbudowę. Postępuje, jak ów komendant twierdzy, co oddając ją nieprzyjacielowi, wysadza ostatnie fortyfikacje w powietrze.

Demonstracje w Warszawie.

Warszawa, 12. XII. (WTB.) Studenci warszawscy urządzili w niedzielę demonstrację na rzecz Pilsudskiego i legionistów internowanych. Gdy pochód demonstracyjny usiłował przeciągnąć przez śródmieście, doszło do starć z policją i wojskiem. Znacząca liczba osób cywilnych i jeden policjant niemiecki lekko ranni. Aresztowano 3 akademików, 9 uczniów i 1 uczennicę wyższych szkół prywatnych.

Wiadomości polityczne.

Po rewolucji w Lizbonie. Lizbona, 11. XII. (WTB.) Spokój jest przywrócony. Rząd zadecydował, że Parlament zostanie rozwiązany. Rząd zaważwał prezydenta republiki do ustąpienia. Ponieważ tenże wzbraniał się, oświadczone mu, że ma się uważać za zaareztowanego.

Rotterdam, 11. XII. (WTB.) Według „Nieuwe Rott. Courant” dowiaduje się „Daily News” z Lizbonu pod datą 10.: Podczas rozruchów zabito 100 osób i rannono 500.

Vigo, 11. XII. (WTB.) Według wiadomości z nad granic portugalskiej panuje spokój w całej Portugalii. Utworzył się nowy rząd. Wzdział rewolucyjny urzęduje w dalszym ciągu. Liczba rannych wynosi 530.

Opinia szwedzka a sprawa wysp alandzkich. Sztokholm, 11. XII. (WTB.) Prof. Dr. Westman, który w gabinecie Haumerskjöld był ministrem dla deputacji kościelnej, wygłosił wczoraj mowę w Upsali o stosunku Szwecji do sprawy wysp alandzkich. Mówca wywołał, że Szwecja zaraz po zawarciu rozejmu między Niemcami i Rosją żądać musi usunięcia utwierdzeń na wyspach alandzkich. Prac dozorować ma komisja międzynarodowa. Dzisiejsze pismo poranne omawia propozycję tę żywo i nazywając ją po części uwagi godną.

Ze świata.

Machinacje żywnościowe w zagłębiu rzeki Ruhr.

Essen, 11. XII. (WTB.) W sprawie wiadomości o wielkich machinacjach żywnościowych, w których brali podobno udział także urzędnicy Syndykatu węglowego, donoszą ze strony poinformowanej, że istotnie niektórzy urzędnicy Syndykatu brali dla zysku udział w zakazanym handlu żywnością i nawet, zapominając o swych obowiązkach, dopuszczali się nieuczciwych machinacji w wysłuch materiałów onalowych. O ile wypadki te doszły do wiadomości Syndykatu, zwolniono urzędników tych natychmiast.

Przeszło 500 dzieci ofiara eksplozji w Halifaxie. Amsterdam, 11. XII. (WTB.) „Times” donosi z Nowego Jorku, że w Halifaxie uległo zniszczeniu 6 tam portowych. Z 550 dzieci, które w chwili wybuchu znajdowały się w szkołach, tylko 7 unikło śmierci.

Proces na ile stosunków w liceum żeńskim p. Wegener.

Dnia 4. lipca r. b. zamieściliśmy w piśmie naszym wiadomość w sprawie zachodzących w tutejszej wyższej szkole żeńskiej panny Wegener wypadków cielesnego karania n. czenic. Stając na stanowisku, że taki sposób kar w nowoczesnej pedagogii nie powinien mieć miejsca, a już najmniej wobec panien w klasach wyższych, poddaliśmy system wychowawczy p. Wegener stanowczej krytyce, wskazując szczególnie na to, że przełożona sama nie waha się stosować — zdaniem naszym — niewłaściwych środków pedagogicznych. Krytyka naszą czuła się p. Wegener obrażoną i wytoczyła proces redaktorowi pisma naszego p. Jaworskiemu. Rozprawy toczyły się wczoraj przed sądem lawicznym.

Pan Jaworski dla przeprowadzenia dowodu podał nazwiska kilkunastu uczennic w wieku od lat 10 do 16, które albo same były karane lub miały widzieć, jak koleżanki ich chiłstano. Przewodnicząc na wstępie zaznacza, że choćby kilkanaście wypadków uderzenia w twarz zasłoby, nie uważa on, aby uprawniało to do twierdzenia ogólnego, jakie w piśmie naszym napisano. Przewodnicząc radzi ugodę. P. Jaworski oświadcza, że przeprowadzi dowód prawdy i prosi o przesłuchanie świadków. Mała Olga P. licząca lat 10, uczęszczająca do klasy 8, zeznaje, że p. Wegener uderzyła ją trzema razy na ręce, ponieważ zarzuciła bibułę. Olga widziała również, jak p. Wegener uderzyła chłopca trzciną. Anna G. lat 16, zeznaje, że po Wielkanocy uderzyła ją p. Wegener w twarz. Uczennica 3. klasy, 13-letnia H., otrzymała od p. Wegener policzek, ponieważ było na nią zażalenie w dzienniku klasowym. P. Wegener oświadcza, że H. tylko na prośbę jej rodziców nie wydalono i że trudno ją pokierować. Ojciec uczennicy, H. stwierdza, że o zamiarze wydalenia córki nigdy p. Wegener nie wspominała, jedynie o tem, że trudno ją pokierować. P. Wegener oświadcza na to, że istotnie o wydaleniu nie wspominała. Uczennica H. stwierdza również, że była świadkiem, jak p. Wegener uderzyła w twarz Wandę B. Dalszy świadek Marja Cz., 13-letnia oświadcza, że położyła wyprany kapelusz na oknie przy ławce swej, chcąc go ustrzedź przed zbrudzeniem wskutek rzucania. P. Wegener rewidując klasę spostrzegła kapelusz na oknie i uderzyła za to Marję w twarz. Świadek słyszała, że p. Wegener miała uderzyć w twarz inną uczennicę, Felicję P. Świadek Jadwiga S. 12-letnia zeznaje, że otrzymała policzek, słyszała też o podobnym skarceniu Ireny T. Janina B., 16-letnia, otrzymała policzek. P. Wegener komentuje to tem, że zawołała na p. J., która jednak dopiero na drugie wezwanie do niej przysłała. Mając wrażenie, że p. J. B. udala była, że nie słyszy pierwszego wezwania, uderzyła ją w twarz. Po namyśle krótkim oświadcza p. Wegener, że właściwie uderzyła p. J. B., ponieważ wystawała w klasie podczas przerwy, a to jest zakazane. Zdarzało się bowiem, że podczas przerwy ginęły przedmioty i portmonetki uczennicom. W czasie takiej przerwy powypisywano też nazwiska uczennic, o których w dzienniku zanotowane było, że były karane i w ten sposób dostały się na listę świadków. Świadek Wanda B. otrzymała policzek. P. Wegener oświadcza, że miała wrażenie, jakoby Wanda „szwerczo” się śmiała. Lotte B., 16-letnia, otrzymała policzek, ponieważ w dzienniku było zażalenie na nią. Gertruda R. otrzymała policzek, ponieważ zatopiona przy poprawianiu w zeszyty, nie powstała z miejsca, gdy p. Wegener omuszczała klasę.

Dwie czy trzy uczennice zeznały, że nigdy nie słyszały, ani nie widziały, aby p. Wegener biła. Podobnie zeznał pod przysięgą katecheta ks. Paetzelt; nauczycielka Huckert nie zapiera, że biła w szkole. Emma Guttmann (15-letnia) zeznaje, że opowiadało sobie w szkole o drażliwym usposobieniu p. Wegener. Doradca prawny p. Wegener adwokat Boltz, usiłuje osłabić wywody Guttmannówny, uważa, że musiała opuścić szkołę. Ojciec Guttmannówny, który dobrowolnie zgłosił się jako świadek, prosi uwagę p. Boltza, oświadczając, że sam odebrał córkę, ponieważ p. Wegener w ten sposób postąpiła wobec jego córki, że nakazała jej wyjść z klasy pod groźbą, że przez pedla każe ją wyrzucić.

Na tem zakończono dowód. Adwokat p. Wegener Boltz żąda ukarania najsurowszego redaktora pisma naszego, gdyż zdaniem p. Boltza dowodu nie przeprowadzono. P. Wegener wniósł do sądu policzek tylko wówczas, gdy było potrzeba, zresztą były to lekkie uderzenia (Kopfstick). Twierdzi dalej p. Boltz, że szkoła p. Wegener cieszy się zaufaniem wszystkich rodziców i uczennic, oraz że bynajmniej p. Wegener nie ma opinii osoby, łatwo skłonnej do stosowania kary cielesnej. P. Boltz żąda,

aby wyrok opublikowano na koszt p. Jaworskiego w „Kury. Pozn.”, „Dzien. Pozn.” i „Pos. Tabeł”.

Obronca p. Jaworskiego adw. Drwęski żąda uwolnienia oskarżonego. Uwagi pisma naszego były ostrożne. I niema chyba dwóch zdań co do tego, że uderzenie w twarz dziewczyny jest ciężką obrazą. Niejedną rodzic zastanawia się nad tem, czy chłostę wogóle stosować wobec dzieci. Ostatecznie możnaby być wyrozumiałym, gdyby p. Wegener tylko w niższych klasach uderzała dziewczynkę za grubszą przewinienie. Trudno jednak zrozumieć, gdy padał raz z okazji zapomnienia bibuły itp. Zupelnie jednak nie można uniewinnić chłosty wobec panienek 16-let, gdyż to są prawie panny na wydaniu. Wyrażenie o jednej z uczennic, że śmiech jej brzmiał „szwerczo”, nie powinno wyjść z ust pedagoga. Zdradza ono rozdrażnienie, a nauczyciel powinien być wyrozumiały. W jednym wypadku zeznała p. Wegener, że uderzyła uczennicę, ponieważ wystawała podczas przerwy w klasie, co było zakazane z powodu zachodzących kradzieży. Jeśli istotnie uczennica owa wystawała w klasie podczas przerwy należało raczej sprawę śledzić i posadzenie sprawdzić, a nie załatwić policzkiem.

Oskarżony p. Jaworski nie zabrał głosu, p. Wegener natomiast rozwozowała się jeszcze nieco szerzej, kończąc skargą, że pod wpływem wojny dzieci potraciły wogóle szacunek dla starszych. — Poczem sąd oddalił się na krótką naradę, a następnie, wydano wyrok, mocą którego skazano p. Jaworskiego na 400 mk. kary lub 40 dni więzienia, kosztów procesu i kosztów publikacji wyroku w „Kurierze Pozn.”, „Dzien. Pozn.” i „Pos. Tabeł”. P. Jaworski założył natychmiast apelację.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań dnia 12-go grudnia 1917.

Kalendarz Dnia Aleksandra, Konstanc. Wola dars. Jutro: Łucja p. Otyliji Władysław. Wschód słońca Dzis: 8, 4 zachód: 3, 41 Jutro: 8, 5 „ 3, 44 Wschód księżycy Dzis: 6, 6 „ 2, 0 Jutro: 7, 15 „ 2, 44

Przepowiednia pogody Berl. stacji meteorologicznej na czwartek 13. b. m.: nieco ciepłej, przeważnie ponuro, pochmurno i deszcz.

OSOBISTE.

Sp. Helena Dąbrowska. Bolesny cios dotknął gospodynię Domu Królowej Jadwigi p. Dąbrowską, siostrę ks. prob. Malinowskiego. O to w nocy na wtorek zmarła wskutek zatrucia krwi, spowodowanego zdrapnięciem króty 15-letnia córka jej, sp. Helena, która spożyła sie bardzo czynną około gospodarstwa domowego, choć niezależnie od tego dużo miała zajęć szkolnych, uczęszczając na pensję. Sp. Helena odznaczała się głęboką powagą, uderzającą na jej wiek. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 3 z domu św. Józefa.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

Teatr Polski w Ogródku Potockiego. Wczwartek na liczne żądania raz jeszcze „Maciek Samson”, niezwykle zabawna krótkowłosa ze śpiewami i tańcami Galasiewiczów.

Pierwszorządne ucztę duchową dla prawdziwych lubowników muzyki zapowiada wieczór muzyki komnatowej, który odbędzie się w niedzielę, dnia 17. grudnia na wielkiej sali Apollo. Program koncertu, obok słynnych utworów kompozytora „Erosa i Psyche”, obejmując pomiędzy innymi przedurok kwartet C-durowy Mozarta, w którym rzeźbne uchwycenie partii skrzypcowych odbija się w refleksjach pełnych uczucia altówki jak i dźwiękach głębokich a tajemniczych wiolonczeli, tworząc szerokie i uroczne morze harmonii. Oddania arcydzieła tego podjął się kwartet smyczkowy Piedemanna, który w świecie muzycznym pierwszorzędną odgrywa rolę. Sprzedaż biletów w księgarni pp. Bote i Bocka przy ulicy Berlińskiej.

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z Zjazdu delegatów Okręgu Poznańskiego Związku Towarzystw Przemysłowych prosi nas Dr. Spandowski o zaznaczenie, że w referacie swoim o spółkach rzemieślniczych nie powiedział, że spółki jak Spółka Stolarska, Pracownia Sukien, Bazar krajowy „Znicz” itp., z rzemiosłem nie albo niewiele mają wspólności, że raczej zaznaczył, iż spółki te działają bardzo dodatnio w interesie rzemiosła i drobne go przemysłu dzięki przychylnemu dla spraw rzemiosła usposobieniu osób kierujących, jednakże nie dlatego, iżby były złożone wyłącznie z rzemieślników lub kierowane przez rzemieślników, dlatego też do spółek czysto rzemieślniczych zaliczyć ich nie można.

Trudne położenie gazet. Wchodząca w Kościance „Gazeta Polska” nie ukazuje się od niedzieli z powodu tego, że gazownia kościańska stanęła dla braku węgla, w następstwie czego nie można uruchomić motoru gazowego, podającego maszynę drukarską. Jest jednak nadzieja, że gazownia podejmie produkcję gazu w najbliższym czasie, może już od środy, wówczas też „Gazeta Polska” ukazywać się będzie nadal.

Goniec Wielkopolski zaś wydal ostatni swój numer tylko na dwóch stronach i na papierze o odmiennym formacie od zwykłego. — z powodu tego, że nie otrzymał na czas papieru zamówionego.

Egzamin na czeladników krawieckich. Majstrowie wolnego cechu krawieckiego, którzy mają terminatorów, kończących naukę, zechcą zgłosić ich do egzaminu czeladniczego u przewodniczącego komisji egzaminacyjnej p. P. Behrendta, św. Marcina 55, do 20. b. m.

Utrudnione podróże do Austro-Węgier. Dł 15. b. m. trzeba będzie, chcąc jechać do Austro-Węgier, osobście zgłosić się po wizę paszportową; tylko w nadzwyczajnych wypadkach zwalniana od tego przepisu. Wizę potwierdzić musi komisja paszportowa w Wiedniu.

Na intencję członków Sołtysów wsi Kupieckiej, znajdujących się na polach walki i w niewoli, odprawi misję św. ks. prał Kłos w kościele Dominikańskim w sobotę dnia 15. b. m. rano o godz. nie trzy kwadransie na 7. Podczas misji św. przystąpią członkowie do wspólnej komunji św. Spowiedź św. odbędzie się dnia poprzedniego od godz. 8. wieczorem również w Dominikanów. Przewiduj.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie honorariumów, w którym donoszą, że w poniedziałek 24. b. m. będą zamknięte. Jedynie kasy otwarte będą w południe od godz. 12 do 1.

KRONIKA SĄDOWA.

(sw.) Za niedozwolone obcowanie z jeńcem rosyjskim skazał sąd wojсковy w Elblągu 32-letnią właścicielkę Wilhelmine Hopp z Kajtława na trzy tygodnie więzienia. Mąż H. znajduje się na polu walki; obecnie leży rannym w lazarecie. Owocem niedozwolonego stosunku było dziecko, które krótko po narodzeniu umarło. Oskarżona jest matką trojga dzieci we wieku od 5 do 8 lat. Przed sądziem H. opowiadała z cynizmem, że mąż jej o stosunku tym nie wiedział.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

Wydział teologiczny Tow. Przejściół Nauk w Poznaniu. Zebranie wydziału odbędzie się w czwartek d. 13. b. m. o godz. 5 po poł. w gmachu Towarzystwa przy ul. Wiktorji 26-27. Na porządku obrad 1) wykład: „Nauczycielskie organizacje”. 2) Referat ks. prob. Cieszkowskiego z Poznania z prac ks. biskupa Pelczara: „Zarys kaznodziejstwa polskiego”.

Ks. Dr. Hozakowski, prezes. — Kat. Tow. Pracownic Konfektownych. Członkom tow. donosimy, że herbalka, zapowiedziana na czwartek, się nie odbędzie. Zarząd.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy. Wielka kwatera główna, 12. XII. (W. T. B.)

Zachodnia widownia wojny: Działalność bojowa obracała się w umiarkowanych granicach. W listopadzie wynoszą straty nieprzyjacielskich sił napowietrznych na frontach niemieckich 22 balony na linie i 295 latawców, z których 85 spado za liniami naszymi, reszta dostrzeżalnie za liniami nieprzyjacielskimi. Straciłmy w walce 60 latawców i 2 balony.

Wschodnia widownia wojny: Nie nowego. Front macedoński: Większych operacji bojowych nie było.

Front włoski: W niektórych odcinkach między Brenta a Piawą rozwinęły się walki miejscowe, w toku których ujęliśmy 1000 jeńców. Pierwszy generalny kwatermistrz: Ludendorff.

Dodatki drożyzniane dla urzędników. Berlin, 12. XII. (WTB.) W komisji budżetowej Sejmu oświadczył minister skarbu, że zgadza się na to, byżonać urzędnicy otrzymali jednorazowy dodatek drożyznany w sumie 200 mk., za każde dziecko 20 mk. więcej a nieżonąć 150 mk. Minister przetrzekał także same dodatki dla urzędników Rzeszy, nie mógł ali obcywać podwyższenia zapomóg wojennych.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 12. XII. (WTB.) Wschodnia widownia wojny: Zawieszenie broni. Włoska widownia wojny: Między Brenta a Piawą osiągnęliśmy sukcesy w walkach miejscowych.

Panama wypowiada wojnę Austrii.

Nowy Jork, 11. XII. (WTB.) Panama wypowiedziała wojnę Austro-Węgrom.

Komunikat francuski.

Parvż, 12. XII. (WTB.) Sprawozdanie wtorkowe popołudniowe: Starcia patrolek pod Tahure i na północ od Bezonvaux. Średnia działalność artylerji w kilku odcinkach w Lotaryngji i w górnej Alzacji. Poza tem nos wszędzie była spokojna.

Sprawozdanie wieczorne: Zwykła działalność obu artylerji. Armia wschodnia: Walka działowa na froncie między jeziorami Doiran a Wardarem.

Komunikat włoski.

Rzym, 11. XII. (WTB.) Wzdłuż całego frontu operacji artylerji, połączone z gwałtownymi walkami ogniowymi. Między Brenta i Piawą uwagi godna działalność baterji nieprzyjacielskich. Na pobrażu odparto krwawo w okolicy Capo Sile silną nieprzyjacielską próbę odzyskania pozycji pod Agenzia Halani. Nieprzyjacieli musiał się cofnąć, zostawiając licznych zabitych na pobojowisku i kilka tuzinów jeńców w naszych rękach. Zestrzelono 2 latawce nieprzyjacielskie.

Komunikaty tureckie.

Konstantynopol, 11. XII. (WTB.) Sinai: Nie osobliwego. Mezopotamja: Wojska nasze nastają na oddziały nieprzyjacielskie, usłupujące nad rzeką Ehdem i Viele.

Z warunków zawieszenia broni.

Sztokholm, 11. XII. (WTB.) Według doniesienia z Haparandy podaje się jako warunki tymczasowego zawieszenia broni od 7. do 17. grudnia w telegramach z Piotrogradu: 1. Kroki nieprzyjacielskie wolno podejmować dopiero za trzdziuowym wypowiedzeniem; 2. transporty wojsk, obejmujące więcej niż jedną dywizję są wzbronione.



W niedzielę 9. grudnia zmarł w Gnieźnie, opatrzony św. Sakramentami w 77. roku życia, s. p.

Ks. Mikołaj Jaśkowski

były długoletni proboszcz dziekanowicki.

O czym donosi w imieniu wdzięcznej i w smutku pogrążonej parafii

Dozór kościoła w Dziekanowicach

Ks. Bratkowski.



Dnia 11-go grudnia zasnęła w Bogu po krótkich ale bolesnych cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, nasza ukochana córka, siostra, siostrzenica i wnuczka, s. p.

Helena Dąbrowska

w 15 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w piątek 14. b. m. o godz. 3. po południu z kaplicy św. Józefa, o czym krewnym i znajomym donosi

w imieniu stroskanej rodziny

Ks. Kazimierz Maliński.

Poznań w grudniu 1917 r.



W poniedziałek, dnia 10. b. m. o godzinie 3. rano zasnęła w Bogu nasza najukochańsza matka i babka s. p.

Teresa Filipowicz

z domu Handke

przeżywszy lat 75.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 13. b. m. o godzinie 1 1/2 z zakładu św. Józefa, o czym krewnym i znajomym donosi

w smutku pogrążona

rodzina.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Szanownemu Obywatelstwu, Przewiecznym Parafianom i wszystkim przyjaciołom i znajomym naszego najdroższego brata, szwagra i wuja s. p.

Ks. Karola Bobowskiego

proboszcza ludzkiego i dziekana żnińskiego

którzy bądź to oddać Mu raczyli ostatnią przysługę chrześcijańską, bądź to wyrazili nam szczerze współczucie, składamy niniejszem

najserdeczniejsze podziękowanie

Osobną wdzięczność należy się nam wyrazić mówcom żałobnym: W Panu Dr. Brodnickiemu i Czcigodnym Ks. wik. Morkowskiemu i Ks. prob. Kurzawskiemu za ich podniosłe słowa, któremi starali się ukończyć żałobny, tudzież W Państwu Dąbskim z Ludziska, Dr. Brodnickim z W. Kołudy i Działowskim z M. Kołudy, którzy w czasie choroby i po śmierci Zmarłego złożyli tyle dowodów swej bezgranicznej ołtarzności i życzliwości. Niech im Pan Bóg sownie zapłaci raczy za szlachetne ich serca.

Rodzeństwo i rodzina.

SAMOWARÓW

z węglem do gotowania dostarcza zaraz firma 12911 Ziętekiewicz & Mińcikiewicz, Poznań, ulica Nowa 8.

Fryderykowska 26.

duży skład (15 l. drogeria) 5 pokoi eto. za 1200 m. od 1.4. do wynajęcia. 11952

Młoda mężatka z małym dzieckiem, poszukuje od 1. stycznia dużego,

dobrze umebl. pokoju z utrzymaniem w pobliżu pl. Piotra i Pawła, z podaniem ceny do eksp. Kurjera Poznań. pod nr. 14031.

SPRZEDAŻ

Bardzo korzystnie

Futro męskie spacerowe

czarna, pasywno prowadząca, grube, futro chłopskie, pamiątkowa, białego przędzy, białego włókna 64, za mk. 975.-
Wasa Cicha, Komarce 1. w domu nr. 1. Różdża 6

Na sprzedaż: maszyny stolarskie warsztaty narzędzia stolarskie szafki do narzędzi lisztwy podłogowe wóz irachtowy 50ctr. J. Zevland i So. Kolejowa 1.

Złoty

negarok nie będzie. Na gwiazdkę proszę zaraz zamówić, gdyż ostatnie dni nie będą wielkiego wyboru. Wytyłem na okas bez obowiązku kupca. Chwałkowski Grodzisk 12924

25 koni

złoty koni: anteo i starna, ciężkie, śred. i lekkie, od 1. do 10. lat, do każdej pracy
żrebnie klacze, para powozow. 4-letn. śronków oraz para 4-letnich kucy
na tano na sprzedaż

Polcyn, Poznań, ul. Strzelecka 12, w domu fabrycy H. Cegielskiego
Telefon 2367.

KUPNA

Poszukuję konna folwarku

około 300 morgów dobrej ziemi, blisko Poznania i stacji kolejowej. Łaskę zgłoszenia pod nr. 12914 do eksped. Kurjera Poznań.

10-20 tys. mk.

rentem gotów w dobrej prosperującej przedsiębiorstwo włożyć i osiągnąć wspólnie wstąpić. Zgłoszenia proszę do eksp. Kurjera Poznańskiego pod nr. 12931.

„Raket“

ten nowy, wy. dubeltowe strasy (The De fance) za praw. cenę sprzedam Wrocławia 19. 11. wrocłachodow

Futro

podójne, męskie w dobrym stanie. Zgłoszenia pod nr. 14054 do ekspedycji Kurjera Poznańskiego

Niżej podpisane banki podają do wiadomości, że

w poniedziałek 24. grudnia r.b.

biura ich będą zamknięte z wyjątkiem kas, które

od godziny 12-1. w południe

przyjmować będą wyłącznie wpłaty.

W Poznaniu, dnia 12. grudnia 1917.

Bank Brzeski & Załuski. Bank Handlowy w Poznaniu. Bank Przemysłowców a. G. m. b. H. Bank Ziemski. Bank Związku Spółek Zarobkow. Danziger Privat-Aktien-Bank, Filiale Posen. Deutsche Bank, Filiale Posen. Dresdner Bank, Filiale Posen. Hartwig Mammoth & Co. Kratochwill & Pernaczyński. Kwilecki Potocki & Co. Ostbank für Handel u. Gewerbe. Posener Creditbank. Posener Landschaftliche Bank.

PRACA

Kawaler, 30 letni, poszukuje zaraz lub od 1. stycznia pomocy w gospodarstwie, twierdząc, że prowadzona kasa i t. p. Łaskawe oferty proszę złożyć w ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod nr. 14059.

Drogiarz

od 2 lat w zarobku, w celu dalszego wykształcenia poszukuje odpowiedniego miejsca w drożdżach. Zgłoszenia przyjmuję eksp. Kur. Poznań, pod nr. 14061.

O: rodnik kawaler, 30 letni, poszukuje pracy w gospodarstwie, twierdząc, że prowadzona kasa i t. p. Łaskawe oferty proszę złożyć w ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod nr. 14062.

Panienska

z ładnym charakterem, pisma p. rzebną zaraz. Zgłoszenia z podaniem peszy uprasza się do eksp. Kurjera Poznań. pod nr. 14063.

korepetytor

fil. tercjana 1291 Dom. Wisniewo i Mokronos. Dla cierpiącej osoby z Krolestwa proszą się 12976

o przytułek na wsi. dany raz za skromną opłatą. Zgłoszenia proszę nadesłać do Komitetu dla Bezdomnych Alce (Wilhelmstrasse 1).

Nasiona

koniczyn, seradeli, buraków i marchwi

kupuje, prosząc o oprobrowane oferty;

poleca dopóki zapas starczy nasienie

GEBULI cytańskiej (żółtej olbrzymiej)

ROLNIK

Towarzystwo zakupu i sprzedaży w Inowrocławiu. Tel. 109.

OZENKI

Kawaler, 30 letni, poszukuje zaraz lub od 1. stycznia pomocy w gospodarstwie, twierdząc, że prowadzona kasa i t. p. Łaskawe oferty proszę złożyć w ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod nr. 14064.

Kawaler lat 20, i wdowiec lat 30, mający się zapoznać z panienkami i młodemi wdowkami, najchętniej z Krolestwa Polskiego oem poła.

ożenku.

Zgłoszenia z dołączeniem fotografii do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod nr. 14052.

Polecam mój

pensjonat

dla młodzieży męskiej, sfer ziemiańskich.

Szczerbińska, ul. Ludwika nr. 9.

Wróciłem

1 przyjmuję znowu chorych tylko w godzin. popołudniowych od 3-5.

Dr. Tadeusz Schultz

Ul. Wilhelmowska 15. Telefon jak dawniej, 3965.

Berlin, 11. grudnia 1917.

Następne posiedzenie odroczono do środy
o godzinie 12.

Trudności, które stoją przed rządem, są duże. Staje u steru w chwili, gdy czynnik zewnętrzny, dzięki wypadkom na froncie wschodnim, obojętnie dla naszych potrzeb państwowych. W swym uporze trwają czynnik bierności w łonie społeczeństwa. Równocześnie brak jasnej linii demarkacyjnej między zakresem panowania Ręgielnic i zakresem rządzenia przez gabinet ministrów, nie pozostawia bez wpływu na rozwój stosunków. Tworząc więc swój gabinet, wybrał p. Kucharszewski drogę pośrednią. Nadał mu program aktywistyczny, a skład wybitnie kompromisowy. Konwent Seniorów stronnictwa aktywistycznych został pominięty. Do steru natomiast zostali powołani „bojowi” przedstawiciele prawnicy (p. Stecki) i lewicy (p. Stanisławski). Przesu-

Z tej pami podstawowych zadań zarzys-
wuje się, hez dalszych roztrząsań, program
pracy gabinetu Kucharzewskiego. Jego we-
wnętrzny kierunek polityczny zaznacza się w
oświadczeniu p prezesa ministrów, że naród
powinien własnem i rekoma napelnienie państwo
tręścia demokratyczną, oraz w obietnicy to-
lerancji, którą p. Kucharzewski dał w tych
dniach przedstawicielowi prasy żydowskiej. Na
zewnątrz zaś jest gabinet związany przez uro-
czyste zapewnienie Rady Regencyjnej, że be-
dzie ona prowadziła naród polski ku jego pań-
stwowi w niezawisłości na podstawie aktów z
d. 5. listopada 1918 r. i 12. września 1917 r., i
że lojalnie przeprowadzi wypływające logicz-
nie z powyższego konsekwencje. W telegramach
swoich do hrabów Hertlinga i Czernina sta-
nowi p. Kucharzewski na tym samym gruncie,
obecnie zaś będzie musiał dolożyć wszystkich
swoich sił i wpływać, aby pierwszy polski
gabinet odnowiwał tym wysoko sięgającym
orzeknieniom, które się łączą z jego wkrocze-
nieniem w polskie życie Polski."

Kopenhaga, 3. grudnia.

Ranikiem, w dzień katastrofy, do obozu bataljonu 4, przebiegł żołnierz z krzykiem: „Bracia! dragoni mnie zarabali! Dragoni rozsypali się w łańcuch po lesie i strzelają do żołnierzy!”

Podpułkownik rozkazał zwołać cały pułk bez broni na godzinę 11. rano, uprzedzając, że najpierw się stawię wszyscy, zarówno żołnierze, jak i oficerowie i, że w razie uchylenia się ma on dość siły zbrojnej aby zmusić wszystkich do jedności.

Klecko. Obchód ku uczczeniu Tadeusza
Kościuszki odbędzie się w niedzielę 16. gru-
dnia wieczorem o godz. 6. na sali p. Rittnera.
 Programem objęte: słowo wstępne, śpiewy chó-
 rowe, deklamacje, wykład, który wygłosi ks.
 prob. Płoszyński z Dembicy i obraz sce-
 niczny »Kościuszko w Piotrogradzie. Po ob-
 chodzie skromna herbata. **O jak najliczej-**
szy udział prosi **Komitet.**

Udzielam gruntownej
nauki języka francuskiego,
 (gramatyki, literatury, historii i konwersacji)
 — młodzieży, oraz osobom dorosłym osobno i w kółkach —
 z **Dygłów Janina Zakrzewska**
 učenica szkół francuskich i dyplomowana
 w Paryżu nauczycielka wyższ. zakt. naukowych.
 Zet. przyjmuję codz. z wyjątk. wtorka i piątku między godz. 5—6.
 Poznań, przy ul. Ogrodowej nr. 12. II. pię. w pod.